№. 61. w Poniedziałek — dnia 13. Marca 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Gazeta Kolońska zawiera z Berlina następujący artykuł. Pewnie panu miło będzie dowiedzieć się, jak się tu zapatrywano na ostatnie wielkie wypadki. Kiedy stanęły pierwsze wiadomości mówiono: a więc wśród parlamentarskich intryg tkwiał tajemny spisek i rząd nic o tém niewiedział. A więc rząd tak mało dochodził, co się dzieje w kraju. Nałóg zapatrywania się ciągle na opaczną stronę wypadków i nałóg tłumaczenia olbrzymich skutków, przez drobiazgowe powody, zwracał głównie uwagę na nieporozumienie, które miało zajść przy pałacu Guizota i które dało powód do rzezi, daléj na pomyłkę, że Monitor 24. z rana nie doniósł o zmianie ministrów (a donosić mu nie wolno bez pozwolenia ministra spraw wewn.) i Bóg wie na jakie jeszcze inne maleńkie szczegóły. Ale pomimo tłumaczeń, objaśnień, wykładów musiano przecie przyznać, że zaszedł ogromny wypadek. Teraz wszystkie oczy zwróciły się na małą krainę, na Belgią. Cóż Belgia zrobi? to jest powszechne pytanie. Belgia odegra może pierwszą scenę wojny. Tymczasem rozpoczął i toczy się bój myśli. Rzecz pewna, że Belgia, jeżeli chce Belgią zostać, musi się trzymać monarchizmu. Jako rzeczpospolita zniknie w potędze francuzkiéj. Życzą Belgii szczęścia przy teraźniejszéj formie rządu. Z drugiéj strony polityczni przeciwnicy tutejszego posła belijskiego muszą chwalić jego umiarkowanie, zwłaszcza, że jego postępki obudzają ufność w gabinecie tutejszym. Mówią, iż choćby się stało cokolwiekbądź, zawsze tu pozostać myśli. Twierdzą, że do pałacu jego tyle się ciśnie Francuzów, iż prawie jest w obleżeniu. To wszystko pokazuje jaką wielką rolę, gra teraz maleńka kraina w ogromnych wypadkach. Pan Arnim, (poseł przy dworze francuzkim) d. 3. Marca jeszcze nie wrócił do Berlina. Ludzie znający się na rzeczy, twierdzą, iż byłoby dobrze, aby wszyscy posłowie, choć nie w charakterze urzędowym, pozostali w Paryżu. — Mniemają tu, że rzeczpospolita potrafi się urządzić. Z całéj tedy historyi lubo dopiero po pewnym przeciągu czasu ma wyjść na świat monarchia demokratyczna bez dworu i szlachty. Aleć to pokazuje jak najmędrsze głowy wpadają w bałamucenia i jak ich mistrzowskie rachuby w niwecz się obracają. Z téj jedynie przyczyny to ostatnie zdanie przytoczyłem, które jest główną cechą całkiéj opinii. Któż mógłby się rzucać na prorokowania w czasie, w którym powiastki z tysiąc i jednéj nocy, zamieniają się w rzeczywistość.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawskie Gazety skończyły wypadki francuzkie na zdaniu sprawy z tego co zaszło w izbie deputowanych dnia 21. Lutego. Od dziesięciu dni zachowują milczenie o Francyi, jak gdyby jéj na świecie niebyło. Muszą i Gazety petersburskie zachowywać podobne milczenie, bo inaczéj wolnoby było ich artykuły ogłaszać w Warszawie. Pamiętając że gazety w Rossyi są wszystkie pod tak ścisłą cenzurą, że je prawie za dzienniki urzędowe uważać trzeba, ich pierwsze artykuły o wypadkach francuzkich będą bardzo ważnemi, gdyż trzeba na nie patrzeć jako na skazówkę przyszłéj polityki rossyjskiéj.

Warszawa, d. 8. Marca. — Z rozkazu władzy wyższéj wszelkie fundusze następujących zbiegłych osób w roku 1843. z Warszawy za granicę i tam podejrzanych o należenie do butowniczych zamiarów, na rzecz skarbu zabezpieczone być mają; 1) Oskara Swiderskiego, mającego na teraz lat 27, syna dymissyonowanego oficera b. wojsk polskich, który od r. 1830. do 1841. prywatnie aplikował się przy budowniczym powiatowym i gubernialnym radomskim, następnie w roku 1843. przybył do Warszawy i przyjął obowiązek nadzorcy budowniczego, a zabawiwszy dni 30 wyjechał. 2) Stanisław Neman, który ukończywszy trzy klassy gimnazyalne radomskie przebywał w Radomiu przy krewny swéj, w roku 1841. zaczął aplikować się przy inżynierze gubernialnym radomskim, a następnie w r. 1843. przybywszy do Warszawy aplikował się przy budowniczym gubernialnym i w tymże roku wyjechał z Warszawy.

Francya.

Paryż, 5. Marca. — Arcybiskup paryzki wydał obszerny list pasterski, w którym poleca modlitwy za Francyą. Mówi pomiędzy innemi co następuje: nigdy nie było rzeczą potrzebniejszą błagać Boga o opiekę nad Francyą, on tylko może lud natchnąć tak koniecznym duchem mądrości, lud, który jest powołany do rozrządzenia politycznemi losami, ponieważ Bóg myśli i słowa ludzi trzyma w swém ręku. Nasze losy nie zawisły ani od przypadku, ani od najmędrszych obliczeń. Któż z nas nie poznał, kiedy usłyszał ów piorun, który nie zapowiedziany znakiem, zdruzgotał tron otoczony tak silną potęgą, że to był pełen tajemnic zamiar tego, któremu się podoba królom pokazać, że ich majestat jest pożyczonym?

Arcybiskup spodziewa się daléj w tym liście pasterskim, że wkrótce zebrać się mające zgromadzenie narodowe, celem nadania Francyi nowéj ustawy, nie zapomni, że nad wszystkiemi prawodawczemi zgromadzeniami jest najwyższy prawodowca, który prawom sprawiedliwym przewagę nadaje. Zaręcza, że jedynem życzeniem jest duchowieństwa pomyślność ojczyzny i przypomina, że według pisma św. przewodnicy narodu pod jakąkolwiek formą rządu powinni się odznaczać skromnością, poświęceniem i rzetelnością dobrych sług. Przedewszystkiem zaś duchowni są sługami potrzeb duchownych duszy. Św. Augustyn powiada, że panujący nie powinni wydawać rozkazów z namiętności, ale służyć publicznemu interessowi, to jest porządek natury i najpewniejsze prawo. Chrześcijaństwo ogłasza miłość ludzkości. Bóg chce, ażeby szanowano wolność człowieka, ale też dla tego powinien człowiek swéj potęgi, swych bogactw na dobre używać i hamować swe namiętności. Przedewszystkiem powinien człowiek dążyć do wiecznego państwa. Niezapominajmy, — mówi daléj arcybiskup, — że Jezus Chrystus oświadczając, że jego królestwo nie jest z tego świata, powiedział przez to, że nie nakazuje żadnéj oznaczonéj formy rządu. Św. Paweł oświadczył wszystkim rządom, że są sługami Boga dla szczęścia ludów. Pod staremi monarchiami nie myślało duchowieństwo o ustawie demokratycznéj, bo Francyi ani na myśl nie przyszła ta forma rządu, począwszy od Klodoweuszów, ale zawsze protestowało przeciw wszelkiemu uciskowi i już Massilon powiedział wręcz Ludwikowi XIV. i jego bezbożnemu, z denerwowanemu dworowi: wielcy nie byliby potrzebni na świecie, gdyby na nim nie było biednych i nieszczęśliwych. Nie naród dla nich jest stworzony, ale oni są tem jedynie, czem są dla ludu. Bóg zlał na nich obowiązek względem słabych i maluczkich i dla tego tylko należą do zakresu wiecznéj mądrości. Wszystko co ich wielkość stanowi, mieści się w użyciu swych władz ku ukojeniu cierpień ludu. To jest jedyna zaleta, którą ich Bóg obdarzył. Tracą zaś prawo i tytuł, który ich wielkimi czyni, skoro tylko dla siebie chcą żyć.

Prałat ten przypomina, że pod Ludwikiem XV. duchowieństwo okazało się przychylném ubezpieczeniu wolności ludu przez konstytucyą. Pierwsza rzeczpospolita upadła z nadmiaru okrucieństw, a była okrutną, bo niebyła chrześcijańską. Chrześcijaństwo powinno było ją nauczyć szanowania osobistéj wolności, powagi ojcowskiéj, małżeństwa, własności, honoru i życia obywateli. Nie ma zamiaru pochlebiać, ale z chęcią błogosławi lud iż na kurzących się jeszcze zwaliskach tak głębokie okazuje poszanowanie dla praw najwyższego pana, który naucza królów w tak godny sposób, że powinni używać swéj władzy, ku szczęściu świata.

W końcu mówi arcybiskup: ludu Paryża, nowy Samsonie! Jedna chwila wystarczyła do obalenia słupów ogromnéj budowy i zamienić ją w gruzy. Przypomniéj sobie, że ci potrzeba jeszcze większéj siły obyczajowéj, dla zachowania twojewu słynnemu miastu pokoju i wolności. Przy-

pomniéj sobie, że nieporównana twoja odwaga, jakiéj niewyrównał żaden lud, nie może cię ocalić bez pomocy Boga. Dla tego błagajmy Boga, który Francyi tak piękną część świata przeznaczył. Zapytajmy dziejów, a przekonamy się, że Francya najsłynniejsze czyny zawdzięcza Bogu chrześcijan, owemu Bogu, którego macie wezwać, aby nas swą mądrością oświecał, aby siła jego nas utrzymała i jego błogosławieństwo zawsze przy nas pozostało.

Potem następują szczegółowe przepisy względem odbyć się mających modłów po kościołach.

National powiada: wielu mechanicznych wyrobników czuli się być obrażonymi przez sposób wyrażenia się jednego dziennika względem wystąpienia ich przed rządem tymczasowym. Oświadczyli więc nam, że w skutek przyjęcia, jakiego doznali w obec rządu i uwagi, z jaką słuchano ich przedstawień, w zaufaniu swem do rządu tymczasowego utwierdzeni zostali.

Presse donosi, że wczora schwytano złodzieja przy kradzieży na ulicy de la Victoire. Mnóstwo wyrobników puściło się za nim w pogoń, dopędzili go i zakłóli bagnetami na miéjcu. Presse powiada z tego powodu, że podobne summaryczne postępowanie sprawiedliwości było potrzebne podczas walki, ażeby lud ochronić przed oczernianiem zwycięzonych. Teraz atoli wrócił porządek, nie zabijajcie zbrodniarzy, ale sprowadzajcie ich do więzień. Tak też postąpiono z jednym człowiekiem, który kradł niedaleko pałacu sprawiedliwości, lubo już wymierzono na niego broń palną.

Ochotnicy z szkoły politechnicznéj, szkoły Alfort, Val de Grace itd. i inni obywatele, którzy ofiarowali swoje posługi, celem obrony kolei żelaznych do Rouen i Hawru, złożyli sprawozdania rządowi tymczasowemu z swego posłannictwa. Arago podziękował w imieniu rządu za ich gorliwość i poświęcenie. Powiedział między innemi: była to wojna przemysłowa, były to interessa pojedyńczych osób, którym zapewne zaszkodziły koleje żelazne, i dla tego dopuściły się tak karogodnych czynów. Dziękujemy wam za to, coście uczynili, utrzymujcie porządek przy okrzyku niech żyje rzeczpospolita, bo inaczéj będzie tylko chaos. Już dawniéj to powtarzałem do wielu z was, kiedyśmy nie spodziewali się tak bliskiego wypadku. — Powtarzam i dzisiaj ten wyraz moich uczuć z têm przekonaniem, że teraz tylko nam pozostaje do uporządkowania nieład. Dla tego utrzymujcie porządek, obok uczuć republikanckich. Im serdeczniéj przywięzujemy się do rzeczypospolitéj, tem bardziéj jesteśmy przekonani, że nie powinniśmy cierpieć nieporządku. Rzeczpospolita powinna się odznaczać porządkiem, czynami odwagi i poświęcenia, któregoście dali tak piękny przykład. Zaręczam wam, że rzeczpospolita nie ma się czego obawiać zagranicy. Anglia oświadczyła nam, że nie chce wojny, Prussy zapewne ze względu na nas, nie będą miały gorszych zamiarów.

Żołnierze z oficerami bratają się i w rozmowach zachowują ton braterski, żołnierze mówią do oficerów: obywatelu poruczniku, obywatelu kapitanie!

Z Granville donoszą pod dniem 2. Marca, że Hebert, Dumont i Jacqueminot ztamtąd udali się do Anglii.

Bu Mazę schwytano dnia 2. Marca w Brest.

Na posiedzeniu rządu tymczasowego dn. 4. Marca postanowiono zwołać koła wyborcze na dzień 9. Kwietnia, a narodowe zgromadzenie na dzień 20. Kwietnia. — Na témże posiedzeniu postanowiono trzymać się następujących zasad: 1) zgromadzenie narodowe ma postanowić konstytucyą; 2) wybory mają nastąpić w miarę ludności; 3) zastępców ludu ma być 900; 4) wybór ma być bezpośredni i ogólny, bez względu na opłacany podatek; 5) wszyscy Francuzi w wieku lat 21 są wyborcami i wszyscy Francuzi liczący lat 25 mogą być wybierani na deputowanych; 6) głosowanie ma się odbywać tajemnie.

National donosi: kiedy jen. Courtais wczora przeglądał odwachy gwardyi narodowéj, spostrzegł, że jeden gwardzista trzymał tylko w ręku pałasz. Czyli nie masz karabina? zapytał jenerał. Niemam, odpowiedział gwardzista, i nie będę go nigdy nosił, bo niemam jednéj ręki. Gdzieś stracił rękę, zapytał jenerał. Pod Lipskiem, gdzieśmy razem walczyli. — Po przypatrzeniu się przez chwilę, rzucił się jenerał na piersi gwardzisty wołając: oto jenerał Baraguay d'Hilliers, mój towarzysz broni, teraz go poznaję, życzę ci szczęścia legio, że takiego dzielnego żołnierza mieścisz w swoich szeregach.

Democratie donosi, że w Etienne i Rive de Gier zakłócili spokojność robotnicy w kopalniach węgla. Krew płynęła. Wzywa rząd, ażeby co spieszniéj tworzył armie robotników i zakazywał świątowania, bo inaczéj porządek będzie zagrożony.

Mówią, że rada ministrów składać się będzie z 14 członków, z pensyą dla każdego wynoszącą 25,000 frank. — Czternaście wydziałów będzie, departament skarbu, spraw zagranicznych, wojny, marynarki, budowli publicznych, sprawiedliwości, handlu, wyznań, spraw wewnętrznych, poczt, sztuk pięknych, postępu, rolnictwa, kolonii i departamentu Algieryi.

Wiadomości z Algieru dochodzą do d. 29. Lutego. Królewicz Aumale kazał ogłosić proklamacyą z Paryża, tudzież abdykacyą króla. Dodał nadto, że nigdy nie zapomni, co winien jest krajowi, że wypadki nie zmienią jego postępowania jako człowieka i obywatela.

Paryż, d. 6. Marca. — Poseł belgijski rozmawiał dziś po raz pierwszy z panem Lamartinem urzędownie. Oświadczył, że rząd jego postanowił z rządem francuzkim pozostać w stosunkach przyjacielskich.

Posłowie pruski i austryacki wyjechali z Paryża i udali się w okolicę jego, gdzie czekać będą na instrukcye swych dworów. Sekretarze legacyi tymczasowo obrabiają bieżące interessa.

Pan Arago napisał list do królewicza Joinvilla, w którym go uwiadamia w zachwycających słowach o wypadkach. Dotąd jeszcze nie odpisał.

Rząd tymczasowy dobrze wiedział, gdzie się Ludwik Filip ukrywał. Wysłał nawet potajemnie osoby, ażeby przy wsiadaniu na okręt były mu pomocne. Królewiczowa Orleans, dopiero we wtorek d. 29. Lutego opuściła Paryż. Sławny malarz Ary Scheffer, wystarał się dla niéj o paszport. Otrzymał nietylko paszport, ale jeszcze 50,000 fr. na drogę.

National ogłosił w ostatnim numerze adress demokratycznego towarzystwa w Brukseli do rządu tymczasowego rzeczypospolitéj francuzkiéj i czyni następujące nad nim uwagi: zasady wyłożone w adressie są także naszemi. Rząd republikancki życzy sobie, ażeby Belgia pozostała niepodległą i wolną. Chce z nią zostawać w przyjaźni. Idee zdobywcze nieodpowiadają naszym czasom. Pozostawmy każdemu ludowi staranie, ażeby demokratyczne zasady zwycięzyły wszędzie i podajemy wyzwolonym narodowościom bratnie ręce do utworzenia wielkiéj europejskiéj konfederacyi. W tym dniu ulegnie despotyzm. Belgia niech się nie łudzi. Niechcemy jéj przepisywać formy rządu. Inciatywa musi się od niéj zacząć, do niéj należy rostrzygnięcie losu swego. Têm mniéj myślimy o mieszaniu się do spraw Belgii. Teraz gdzie się ukonstytuowała jako naród, sprawiedliwą czuje dumę niepodległości swojéj i obawę słabszego przed mocniejszym sąsiadem. Zresztą na cóżby się nam przydało powiększanie naszego kraju? Najlepszą tarczą są uczucia przyjacielskie, najpotężniejszą obroną przychylne serca. Jako rzeczpospolita pozostawałaby Belgia wraz z Szwajcaryą w ścisłém przymierzu z Francyą i tworzyłaby zastęp niezwycięzony, gdyby koalicya z północy nam zagrażała. A gdyby pozostała monarchiczną, niemielibyśmy prawa, do narzucania się jéj przemocą. Lepiéj jest nawet dla Belgii, dla Francyi i dla pokoju świata, kiedy zachowa swą osobną narodowość. Powtarzamy jeszcze raz, że nam na jéj przyjaźni najwięcéj zależy, bo Belgia pod względem strategicznym ma wielkie dla nas znaczenie. Jako kraj monarchiczny, zwracać zawsze będzie baczne oko na siebie naszych wodzów. Jako rzeczpospolita zamiast obawy, nastręczałaby nam rękojmię nowego żywiołu bezbieczeństwa. Przyjdzie dzień, — którego zaranie powitaliśmy dnia 24. Lutego, — gdzie wszystkie narody tworzyć będą jednę tylko rodzinę. Dla przyspieszenia téj ery szczęścia, trzeba oddalić ideę wojny, zdobyczy, powiększenia granic, ażeby każda narodowość według potrzeb i interessu się rozwijała, a Francya witać będzie postępy narodów jako nowe zwycięztwa. Belgia ma przykład bliski z Francyi, może się rozwijać bez obawy, zaręczamy, że nikt jéj wolności nienadweręży.

Anglia.

Londyn, dn. 5. Marca. — Wiadomości o upadku monarchii we Francyi przyjęto w południowéj Irlandyi z nadzwyczajną radością, w któréj nawet księża brali udział. Ksiądz Birmingham, pleban w Borrisokane zakończył swą mowę do ludu w następujący sposób: teraz proszę was jeszcze o trzy rzeczy, czy mi dotrzymacie? (Dotrzymamy, wołali słuchacze.) Naprzód proszę was, abyście nie wybijali okien w domach, które nie zostaną oświecone z powodu zaprowadzenia rzeczypospolitéj we Francyi; powtóre, wyrzeczcie trzy razy groans Ludwikowi Filipowi tyranowi i tyranii gdziekolwiek ona się znajduje na ziemi; po trzecie: wykrzyknijcie trzy serdeczne hurra na cześć francuzkich patryotów.

W izbie wyższéj mówiono o stanie Irlandyi. Lord Stanley zwraca uwagę na dziennik wydawany w Dublinie, przez niejakiego pana Mitchell. Dziennikiem takim zwłaszcza w Irlandyi nie można pogardzać. Zwróconym on jest, nie do zimnokrwistych Anglików, ale do zapalnych Irlandczyków. Ludzie, którzy jego wydawaniem się zajmują, wierzą w swą sprawę. Dla tego pyta gabinetu, czy rzecz ta doszła do jego wiadomości i czy środki stósowne przedsięwziął. Margrabia de Lansdowne odpowiedział, że sam widział ten dziennik i że hrabia Clarendon, który o niczem nie zapomina, co tylko należy do administracyi Irlandyi, był tego zdania, iż młodzi falanteryści irlandczy (young gentlemen of no property) nie lękali się żadnych środków, chociażby prawu najmocniéj przeciwnych i dla tego są nader niebezpiecznymi. On (lord Landsdowne) uważa za najstósowniejsze zostawić całą sprawę lordowi namiestnikowi; co ten zrobi będzie niezawodnie dobrze zrobionem. Po kilku uwagach nad stosunkami irlandzkiemi izba odroczyła się.

W izbie lordów przyjęty został bil, upoważniający rząd do zawiązania dyplomatychnych stosunków z dworem rzymskim.

Szwecya.

Chrystiania, 11. Lutego. — Wczoraj namiestnik państwa, Seweryn Levenskiold, odczytał mowę otwarcia norwegskiego stortingu; po nim radzca stanu Krogh zdał sprawę ze stanu i administracyi państwa, od czasu jak po raz ostatni reprezentacya zwołaną była. Namiestnik w imieniu panującego ogłosił otwartym 12ty storting norwegski. Storting wybrał następnie z 102 deputowanych swoich prezesa, wiceprezesa i sekretarza. Następnie uznał się ukonstytuowanym i przesłał do pałacu namiestnika deputacyę

z uwiadomieniem. Zaraz radzca stanu Stang przedstawił 32 projektów do prawa o wychowaniu, o wymiarze sprawiedliwości, o handlu, żegludze, rólnictwie, rybołóstwie oraz innych środkach wyżywienia, o portach i środkach komunikacyi. Na późniejszém posiedzeniu stortingu przedstawiono jeszcze 23 innych projektów do prawa o administracyi kraju.

Holandya.

Haga, dn. 5. Marca. — Herby królewskie zniknęły od dni kilku na pałacu poselstwa francuzkiego. Sekretarz poselstwa baron Breteuil, zastępca posła Bussières, który wyjechał, uznał rząd tymczasowy i poddał się jego rozporządzeniu znoszącemu szlachectwo.

Niemcy.

Monachium, dnia 4. Marca. — Rano dnia 2. Marca po rogach były poprzylepiane pisma przeciw panu Berks, pełniącemu obowiązki ministra spraw wewnętrznych. Niemiał on popularności dla tego, że był przyjacielem hrabiny Landesfeld. Nazajutrz dowiedziano się, że wziął na miesiąc urlop i wyjechał, a pan Voltz objął tymczasowo ministerstwo. Przed odjazdem Berksa, młodzież na wieczór dnia 2. Marca sprawiła mu kocią muzykę pod oknami. Walono w okna kamieniami, chciano się wedrzeć i do domu mocno pozamykanego. Pokazało się wojsko, a lud na jego cześć wykrzyknął po trzykroć wiwaty. Po innych atoli ulicach zbierały się tłumy liczne, które tłukły kamieniami latarnie i okna. Po godzinie 10 na wieczór, bito marsz jeneralny. Wojsko lud rozpędzało i dopiero około 1 godziny w nocy, uciszyło się miasto.

Hrabina Landesfeld pojechała do Szwajcaryi i w Bernie żyje w najlepszéj przyjaźni z posłem angielskim Peelem, jak ztąd wnosić należy, że zawsze jeździ jego ekwipażem.

W Monachium stosunki nieprzybrały wcale spokojniejszéj postaci. Pogo deputacya dnia 4. Marca po południu. Król kazał zwołać ministrów o godzinie 5 i zasiadał z nimi aż do 7 na wieczór. W kilka godzin potem otrzymał magistrat postanowienie, przez które została rozwiązana dotychczasowa izba deputowanych, zalecone zostały nowe wybory podług ustawy z 23. Maja r. z. i zapowiedziano sejm na dzień 31. Maja. Książe Wallerstein przybył z postanowieniem na ratusz i publikował je. Nazajutrz zostało ogłoszone przez przylepianie po rogach, ale się ludowi wcale niepodobało. Deputacya znowu poszła o godzinie 9 z rana do zawiadowców ministerstw, a około 10 znowu się zebrało z jakie 100 ludzi na ratuszu. Tu występowano z najrozmaitszemi życzeniami; nieumiano jednakże nic postanowić, bo się wszystko zachaczało o to, co przyniesie deputacya. O 1 godzinie z południa, rozpocznie się na nowo posiedzenie. Wielki chałas z tego powodu, że sejm ma się zebrać dopiero 31. Maja. Dnia 4. pułk chevauxlegerów stał w pogotowiu do udania się na każde zawołanie do Monachium. I w Augsburgu gotowano adres do króla.

Stuttgart, d. 3. Marca. — Król wydał odezwę do ludu, którą zalecił ogłosić nawet z ambon. Odezwa ta brzmi. »Wyrtembergowie! Wielkie wypadki, których wpływ na nasz kraj, jako też na całą ojczyznę nieda się obliczyć, sprawiły ogromne wzburzenie. W téj stanowczéj, wielkiéj chwili, przemawia wasz król do swego wiernego ludu. Okażcie znowu swój prawdziwie niemiecki charakter, ufajcie silnie w Opatrzność boską, któréj Wszechmocność i mądrość kieruje losem ludów, wierni dla waszego rządu, wierni dla konstytucyi, która zabezpiecza wasze prawa i waszą własność; spokojność porządek i posłuszeństwo dla praw jest najpotrzebniejszém i najświętszym obowiązkiem. Podajmy braciom naszym Niemcom w rękę! gdzie ojczyzna będzie niebezpieczeństwem zagrożona, tam mnie znajdziecie na czele. Błogosławieństwo dla naszéj ojczyzny, zbawienie i sława dla całych Niemiec.«

Lipsk, d. 5. Marca. — Król odpowiedział całkiem nieprzychylnie na adres miasta naszego. Główne myśli jego odpowiedzi były, że żałuje iż niema w Lipsku zaufania, że zna dobrze swój obowiązek, obeznał się z drogą, którą postępuje i wie co robi. Musi się trzymać tego, co mu od związku niemieckiego przepisano, bo Niemcy uważa za swoją ojczyznę. Adressów żadnych niepotrzeba, bo zostanie zwołany sejm saski i na nim jest właściwe pole do pracowania dla dobra kraju. Władze Lipska okażą pewnie dosyć siły, a gwardya komunalna dochowa należytéj wierności, aby miasto było w pokoju utrzymane.

W skutek odpowiedzi królewskiéj na wczorajszém posiedzeniu reprezentantów miasta zapadła uchwała

1) oświadczyć królowi, że rada ma nietylko prawo ale obowiązek, w teraźniejszych okolicznościach donosić królowi, jakie są mniemania obywateli co do stosunków Saksonii, jako też całych Niemiec.
2) Adres do króla nie był pismem jednego stronnictwa, ale jednogłośną uchwałą obywatelstwa.
3) Król w adressie bynajmniéj niedotknięty, ale powiedziano, że ministrowie niemają w kraju zaufania i że nie będzie pokoju, dopóką król nieprzybierze innych radzców.
4) Lipsk żąda zwołania natychmiast sejmu saskiego.

dany do króla adres, był zaopatrzony w przeszło 5000 podpisów. Składała

Drezno, 6. Marca. — Pan Falkenstein minister spraw wewnętrznych, żądał uwolnienia od obowiązków; król niechciał mu go zrazu udzielić, ale dał się potem nakłonić, zwłaszcza gdy minister oświadczył, »że niechce być powodem lub pozorem do robienia dalszych demonstracyi.« Tymczasowo objął ministerstwo wice-prezydent sądu apelacyjnego Dr. Zschinsky.

W Crimmitzschau 200 obywateli napisało adres do króla z żądaniem wolności druku, sądów przysięgłych, uzbrojenia ludu, prawa zawiązywania stowarzyszeń, ogólnego prawa, głosowania przy wyborach, jednéj izby sejmowéj, niemieckiego parlamentu i oddalenia teraźniejszych ministrów. Rada miejska ma przystąpić do tych wniosków. We Werdau, Glauchau i Borna, zgromadzili się dnia 5. Marca reprezentanci gminy w tym samem celu. Z Chemnitz nadszedł podobny adres, ale podpisany tylko przez radę a nie przez reprezentantów miasta.

— Magistrat i naczelnicy mieszczan stołecznego miasta Hanowru dnia 6. Marca podali do króla adres, który był następującéj osnowy: król ma nietylko dozwolić natychmiast wolności druku ale starać w połączeniu z drugimi panującemi przywieśdź do skutku utworzenie sejmu walnego całych Niemiec, oraz w jak najkrótszym czasie zwołać sejm hanowerski. Na to odebrali odpowiedź, że względem wolności druku, może tylko teraźniejsze zgromadzenie związku niemieckiego rozstrzygać; jeżeli więc ono nada wolność druku, to król hanowerski niebędzie miał nic przeciw temu. Utworzenie sejmu walnego z reprezentantów ludu niemieckiego, niezgadza się wcale z formą monarchiczną, którą mają kraje niemieckie. Co się tyczy zwołania sejmu hanowerskiego, to król o tem już wprzód pomyślał, nim go wezwanie doszło.

Włochy.

Genua, dnia 1. Marca. — Wielkie wiadomości z Paryża sprawiły tu ogromne wrażenie i trudo przewidzieć jak się tu wypadki obrócą, luboć zdaje się, że idea republikancka nie wielu znajdzie stronników. Już wczoraj na wieczor był tu wielki chałas przed kollegium jezuickiém. Wojska musiały wyruszyć dla utrzymania porządku a pomiędzy krzykami wybijało się wyraźnie: »niech żyje Rzeczpospolita francuzka!« Powodem rozruchu była gogłoska, że do kolegium przybyło aż 35 jezuitów, i że w niém na mieszkanie pozostać mają. Wielki tłum ludu zaległ ulice Strada nuova, wybijano w kolegium kamieniami okna i chciano się do niego dostać. Skoro tylko patrole wojskowe zaczęły się pokazywać, lud niestawiał oporu, ale się rozchodził do domu; owszém oklaski dawał każdemu oddziałowi wojska, który się tylko pokazał. Dziś zrana znowu się zaczął lud w tém samém miejscu zgromadzać, co ojców jezuisów musiało pewnéj trwogi nabawić, bo się powymykali tylną fortką, nim wrota wywalono i kolegium zrabowano. Wojsko lubo było przy tém, niesprzeciwiało się ludowi.

W Medyolanie do 2. Marca panowała zupełna spokojność. Wieść o rozruchach stąd tylko powstała, że jeden dziennik szwajcarski wyrazy: Milano in lutto przetłumaczył Medyolan w boju, a to znaczy: Medyolan w żałobie.

Grecya

Ateny, 23. Lutego. — Poseł porty przy tutejszym dworze, p. Mussurus, w dniu 3. b. m. przybył do portu Pireus fregatą parową turecką; greckie władze odprowadziły go dla odbycia kwarantanny do Eginy. Rząd jego nader świetny dodał mu orszak. Kapela z Włochów złożona, gra na pokładzie, z którego pan Mussurus otoczony mnóstwem sekretarzy ozdobionych najświetniejszemi Niszan Iftihar, na Ateny spogląda. Przez rok ten zestarzał się bardzo; świetny młodzieniec grecki wraca dziś siwo-włosym starcem. Rząd przedsięweźmie wszystkie środki, by żadne niespokojności nie miały miejsca przy wjeździe posła. Zdaje się, że te jego usiłowania nie będą próżnemi.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

New-York dn. 6. Lutego. — Potwierdza się, że pan Trist zawarł z Meksykanami pokój, ale czy go nasz rząd zatwierdzi? Tu odbywają się liczne zgromadzenia, na które zachęcają rząd do dalszego gromadzenia wojny. Kongres meksykański miał się na nowo zgromadzić w połowie Stycz. nia w Queretaro. Mała wojna trwa ciągle w Meksyku. Major Tallifero, jeden z oficerów, których wysłano wcelu pobrania podatków, wrócił do stolicy z sumą 150,000 dollarów, jako pierwszą częścią kontrybucyi wowojennéj.

Pięćset Kalifornczyków napadło 2. Stycznia niespodzianie na porty Lupane i San Jose, wypędzili osadę amerykańską i te miejsca spalili. Za nadejściem téj wiadomości do Mezaltan, wysłali Amerykanie trzy okręty, dla udzielenia pomocy swym ziomkom.

Alfons Lamartine.

Alfons de Prat, który od wuja swego przyjął nazwisko Lamartine urodził się r. 1792. w Saint-Point pod Macon nad Saoną. Aż do roku 1809. uczęszczał do szkoły wyższéj w Belley, potém bawił to w Lyonie to w Paryżu, zwiedził dwa razy Włochy; pod panowaniem Napoleona nie przyjął żadnego urzędu. Po przywróceniu Burbonów r. 1814. wstąpił do kompanii gardes du Corps; powrót Napoleona i 100 dni wyrwały go znów z tego zawodu. Krótko potém pokochał się namiętnie w dziewczynie jednéj, którą w poezyach opiewał pod imieniem Elwiry; śmierć zabrała mu kochankę, ale miłość wzniecila już była w nim nieśmiertelność i skierowała wielkie jego serce ku Bogu i naturze, a wywołała śpiewy i natchnieniem religii, jakich dotąd literatura francuzka nie znała. Były to dumania

Méditations poétiques, czyli fantazye, które r. 1820. bezimiennie wyszły. Sprawiły one wielkie wrażenie i wywołały nawał krytyk. Objęły bowiem cały świat uczuć, wzruszeń w myśli, mowie, i kształcie jakich w zniewieściałéj literaturze Francyi nie znano. Szybko utorowały sobie drogę: — w dwa miesiące musiało wyjść drugie wydanie, a było już z nazwiskiem poety na czele, który żył sobie cicho, lecz jeszcze tego samego roku został mianowany sekretarzem poselstwa francuzkiego w Neapolu, a roku 1822. przydano go Chateaubriandowi do poselstwa w Londynie. Chateaubriand atoli nie okazał się ze zaszczytniejszéj strony w postępowaniu swém względem Lamartina, gdyż zostawszy ministrem, pominął on go zupełnie. Tymczasem Lamartine ożeniwszy się z jenialną Angielką, wielbiącą go dla wierszy jego, został dopiero po wyjściu Chauteaubrianda z ministerstwa, znów sekretarzem legacyi we Florencyi.

Wkrótce potém porzucił jednak zupełnie służbę publiczną, osiadł w zamku przodków swoich Saint-Point pod Macon i jedynie naukom się oddawał. Roku 1830 został członkiem akademii francuzkiéj, od roku 1832 do 1834. zwiedzał wschód: jako to Egipt, Syryą, Palestynę i t. d. Szczególniejszym trafem nieobecność jego w kraju, była początkiem politycznego jego zawodu, który w obecnéj chwili naturalnie więcéj znaczy, niż cały talent poetyczny Lamartina: obranym bowiem został r. 1833. na deputowanego przez zgromadzenie wyborcze w Bergues w obwodzie Dunkierki, a później w mieście swem rodzinném Macon, które w ostatniéj izbie deputowanych reprezentował. Lamartina urodzenie, wychowanie, otoczenie, spomnienia (ojciec jego i wuj wycierpieli wiele od jakobinów) i całe jego usposobienie zrobiły z niego wyraźnego rojalistę. Prawdziwa pobożność, tkwiącia w sercu pełném czucia, szlachetna i pełna zapału miłość, usposobiły go do uważania rycerskości za ideał człowieczeństwa, który się przedstawiał w obłokach jego poetycznéj wyobraźni, i któremu tak był wiernym, póki goła proza życia nie przebudziła go i nie wytrzeźwiła. Z całą siłą mężnego swego charakteru wyrzekł się marzeń w tym celu, aby z wielkiemi swemi zdolnościami umysłu i serca, które mu przyrodzenie nadało, mógł się puścić na burzliwe bałwany życia publicznego, i słowem i czynem wszystko zrzeczywistniać, co tylko uznał za prawdę.

Zgłębiając dzieła Lamartina, dostrzegać można, że ten rojalista zupełnie innego był rodzaju, jak owi służalce, którzy drzeli na słowo niepodległości, i mgleli i opadali ze sił nawet na myśl daleką o wolności. Rozczulającem jest sławny list jego do przyjaciela Kazimierza Delavigne opiewającego wolność Grecyi i Francyi, w którym daleki od dumy arystokratycznéj, objaśnia ówczasowe swoje zdania i poniekąd tłumaczy się z nich.

A jak świetnie wystawia on obraz wolności w ostatnim śpiewie »Pielgrzymka Harolda«, dalszym ciągu Byronoskiego Childe Harolda!

Nawet w końcu poematu poświęconego koronacyi Karóla X. odbytéj w Rheims uważa wolność jako »nowy obrządek, którego święty symbol ludzkości jeszcze nie zdoła ustanowić.«

W całéj jego poezyi przebija się żywioł, którzy jego własnemi słowami nazwiemy odgadywaniem przekonania, co w sercu jego, otwartém dla wszelkich uczuć ku dobru ludzkości, utorowało sobie drogę. Już w r. 1830. wydał on pismo »przeciw karze śmierci« i dedykował je narodowi. — Jako deputowany reprezentował przez długi czas tak zwane zasady konserwatywne, aż dążenie jego szczere i gorliwe ku prawdzie otworzyło mu oczy. Poznał się na całéj zasadzie rządów Ludwika Filipa, a mianowicie na obłudzie i kłamstwie całego systematu, na kierowaniu interessu narodowego ku celom dynastyi, na zepsuciu i wyobyczajaniu przez przekupstwa wszelkiego rodzaju; odłączył się uroczyście i stanowczo od większości, która nie tylko, że nie wyrażała woli Francyi, ale nawet spierała tych, co się téj woli opierali; która zabrnąwszy w egoizm i brak charakteru, stała się sprzedajną równie za złoto jak za nadgrody z łaski wyświadczone. Uczynił to w mowie zachowanéj dotychczas w pamięci wszystkich.

Dojrzalszy wiek i praktyczne życie publiczne odwróciły go od poezyi i skierowały ku dziejom ojczystym. Lamartin zaczął zgłębiać historyą rewolucyi francuzkiéj i przekonał się, że jéj osnowa jest w naszych czasach prawdziwą i jedyną szkołą dla męża stanu; owszem tych badań pokazało się owocem jego dzieło »Historya Girondystów,« w przeszłym roku wyszło i już drugie wydanie (edition populaire).

Kto Girondzistów czytał i kto zna wpływ jaki wywiera we Francyi piśmiennictwo na zawód polityczny pisarzy (o stosunku takim między umiejętnością a państwem wyobrażenia bowiem w innych krajach nie mają), ten pojmie łatwo jak Lamartine w najważniejszéj chwili rewolucyi obecnéj snadno zjednał sobie głos narodu, i jak właśnie ten dawniejszy rojalista i konserwatysta, wydawał się ludowi w najwyższym swym zapale, w którym nawet Thiersa i Odilon Barrota odpychano.

A to dla czego? Dla tego, że Lamartine bez fałszu przed światem stawał, rdza egoizmu nie tępi jego charakteru, żadne kłamstwo nie okrywa jego istoty, bo przekonanie jego nie zmieniło się podług łaski ani dworu ani ludu, ale wyrobiły się życiem, przeszedłszy od roku 1814. w jego osobie i w obliczu całego świata koleje kształcenia się narodu francuzkiego. Okazał on na sobie cały wzrost od roku 1770., rozumu narodowego urzeczywistnionego i zjawiającego się w jednym człowieku. On sam mógłby to tylko wyobrazić, wytłumaczyć i potwierdzić w dokładnym opisie życia swego wewnętrznego; może zamiarem to uczynić w zapowiedzianych w dzienniku La Presse« na 15. Marca »Zwierzeniach« (Confidences). Niewiemy tego z pewnością i powątpiewamy, ażali dzieło to wychodzić zacznie, w chwili w któréj zatrudnienia innego zupełnie rodzaju i wyższy daleko zakres czynność członka nowego rządu zajmują. Odsyłamy tymczasem czytelników do ostaniego jego dzieła, w którym wskazuje w krótkości zasady o istocie i właściwéj porze rządu republikańskiego, w którym znajdą zaspojenie także i ci co się zakłócenia pokoju świata ze strony Francyi obawiają.

OBWIESZCZENIE.

Wedle tymczasowego nam przesłanego doniesienia JKMci komandantury zwołana została rezerwa dla pułków piechoty tu garnizujących, jako i szwadron kawaleryi, które to wojsko ma być rozkwaterowane wewnętrz fortecy. Wzywamy więc niniejszém posiedzicieli domów, najśpieszniéj przygotować się na to, aby inkwaterunki na ich grunta przypadające przyjąć mogli, lub jeżeli takie wynająć zamyślają, urzędowi serwisowemu najśpiesznićj donieśli, gdzie ich pomieszczenie ma nastąpić. Obwieszczenie nasze z dnia 11. Lutego r. bież. znoszą zmienione okoliczności, dla czego w skutek tegoż już uskutecznione zameldowania względem wynajęcia są nieważne, ponieważ ilość inkwaterunków na każdego posiedziciela domu przypadająca przewyższa ilość, która nasze obwieszczenie wywołała. Wedle niezupełnie oznaczonego doniesienia kwatery dane być muszą dla 4800 ludzi. Ilość ludzi w zwyczajnym czasie umieszczanych wynosiła 1700 do 1800, a od czasu wzmocnienia garnizonu jednym batalionem wzrosła na 2145 ludzi. Powiększenie to wywołało potrzebę większego zajęcia pewnéj części gruntów. Wyrównanie tego częściowo większego obciążenia pozostać musi na czas późniejszy.

Gdy przy rozłożeniu inkwaterunków wedle dawniejszych stosunków tylko do 1800 ludzi pomieścić się dało, a zatém przy ilości 4800 ludzi będzie potrzeba obłożyć wszystkie grunta prawie potrójnie. Poznań, dnia 9 Marca 1848.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, dnia 13. Listopada 1847. r.

Grunt ze sadem Baltazara Rymarkiewicza, Registratora tutejszego Sądu Główno Ziemiańskiego, tu na przedmieściu St. Marcinskiem pod liczbą 117. leżący, oszacowany na 5199 tal. 25 sgr. 4 fen. wedle taxy, która wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze przejrzaną być może, będzie dnia 16. Czerwca 1848. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń Sądu sprzedany.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Folwark wieczysto-dzierzawny Karsk, powiatu Inowrocławskiego, Emilianowi Moszczeńskiemu należący, oszacowany na Tal. 8929. 21 sgr 8 f. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 5. Lipca 1848.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci wzywają się, ażeby się pod unikinieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Inowrocław, dnia 23. Listopada 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Nowy kurs nauk w **Królewskiéj szkole** imienia **Ludwiki** nierozpocznie się po świętach wielkanocnych, lecz już dnia 3. Kwietnia. Examen w celu przyjmowania nowych uczennic odbędzie się w sobotę dnia 1. Kwietnia w godzinach przedpołudniowych od 10. do 12.

Poznań, dnia 9. Marca 1848.

Dr. Barth.

W Mieszkowie i w Choryni są czerwone zdrowe i mączyste kartofle na sprzedaż, a w pierwszém miejscu także i oberza murowana pod dachówką przy drodze żwirowéj na sprzedaż lub do wydzierzawienia od 23. Kwietnia r. b.

Taczanowski.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
5. Marca	+ 1,0°	+ 2,2°	28″ 0, 0‴	Półn.
6. »	— 1,0°	+ 0,3°	27″ 10, 1‴	Półn. z.
7. «	— 1,6°	+ 0,0°	27″ 9, 8‴	Zachodni.
8. »	— 1,0°	+ 0,0°	27″ 9, 5‴	dito
9. »	— 2,0°	+ 3,1°	27″ 11, 3‴	Polud. z.
10. »	— 1,5°	+ 1,0°	27″ 10, 0‴	dito
11. »	+ 1,0°	+ 3,0°	27″ 4, 5‴	Południ.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 10. Marca 1848 r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	21	1	2	—	—
Zyta . dt.	1	4	5	1	10	—
Jęczmienia dt.	1	5	7	1	10	—
Owsa . dt.	—	22	3	—	26	7
Tatarki dt	—	28	11	1	1	1
Grochu . dt.	1	5	7	1	10	—
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	20	—
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	4	20	—	5	10	—
Masła garniec	2	—	—	2	10	—